

KRZYSZTOF LEWALSKI

Wydział Historyczny
Uniwersytet Gdański

Wzór duszpasterza w świetle wybranych opracowań pastoralnych okresu zaborów. Zarys problematyki

Streszczenie: Do interesujących źródeł pozwalających odtworzyć funkcjonujący w danej epoce ideał, wzór czy model kapłana-duszpasterza należą dzieła z zakresu teologii pastoralnej. Podstawę źródłową artykułu stanowią wybrane opracowania wydane w języku polskim pochodzące z lat 1809-1914. Ich analiza umożliwia uchwycenie wielu płaszczyzn życia duszpasterza, w tym szeregu aspektów życia codziennego, działalności duszpasterskiej, aktywności społecznej, a także kwestii związanych z relacjami państwo-Kościół. Wymogi stawiane wzorowemu duszpasterzowi były odzwierciedleniem uwarunkowań i potrzeb epoki, a nadto wyrazem koncepcji pastoralnej wyznawanej przez autorów badanych prac.

Słowa kluczowe: duchowieństwo, duszpasterstwo, stosunki państwo-Kościół, teologia pastoralna, religijność, życie codzienne.

Ks. Piotr Czapla (1868-1928), autor wydanych w 1919 r. *Ogólnych zasad duszpasterstwa*, podkreślał, że do najistotniejszych zagadnień w teologii duszpasterskiej należały rozważania o osobie kapłana-pasterza, bo „od urobienia osoby pasterza w znacznej mierze cała działalność pasterska zależy. Stąd też Ojcowie Kościoła pierwszych wieków w swych dziełach z zakresu pasterzowania prawie tylko na osobę pasterza nacisk kładli, dając nam niejako do zrozumienia, że owocność pracy kapłana zależy od jego świętości”¹.

Omawiany okres nie stanowił w tym zakresie radykalnej zmiany. Podręczniki teologii pastoralnej czy opracowania podobnego typu, a także te o charakterze parapastoralnym należą do interesujących źródeł służących do poznania wizerunku duszpasterza. Nacisk kładziony w nich na praktyczną stronę duszpasterstwa, z perspektywy teologa odbierany może z pewnym dystansem, z punktu widzenia historyka posiada duży walor poznawczy. Ideał, wzór czy model kapłana-duszpasterza zależał w jakiejś mierze od wyznawanych koncepcji pastoralnych, te zaś związane były z rozwojem teologii pastoralnej jako

¹ P. Czapla, *Ogólne zasady duszpasterstwa*, Włocławek 1919, s. 31.

samodzielnej dyscypliny teologicznej. Rok 1777 stanowi datę wprowadzenia teologii pastoralnej w ramy zreformowanego programu studiów teologicznych na uniwersytetach monarchii austriackiej. Autorem nowego programu był opat benedyktyński z Brzewnowa pod Pragą, Franciszek Stefan Rautenstrauch (1734-1785)².

Nie wchodząc w szczegóły i niuanse, w okresie, którego dotyczą rozważania, można mówić o dwóch koncepcjach teologii pastoralnej. Jedna opracowana przez wspomnianego opata Rautenstraucha, druga związana z osobą Jana Michała Sailera (1751-1832), u schyłku życia biskupa ratybońskiego. W myśl pierwszej teologia pastoralna była zbiorem wskazań i reguł postępowania księdza z wiernymi, umożliwiającym temu ostatniemu wzrastanie w świętości i bycia przykładem dla swej trzody. Kładziono w niej akcent na moralność, etykę i doświadczenie życiowe duszpasterza. Krytyka tej koncepcji wiązała się z niedocenianiem w pracy duszpasterskiej wskazań Objawienia Bożego i nauki Kościoła. Zasadniczym bowiem celem aktywności duszpasterskiej nie miało być krzewienie świeckiej moralności i dążenie do osiągnięcia ziemskiego szczęścia, lecz spełnianie zbawczej misji Chrystusa oraz budowanie królestwa Bożego na ziemi. Koncepcja Rautenstraucha nadawała teologii pastoralnej charakter naturalistyczny i antropocentryczny, koncepcja Sailera nadawała jej charakter teologiczny oraz perspektywę nakierowaną ku transcendencji³. W koncepcji Rautenstraucha odbijały się tendencje epoki zmierzające do uczynienia z Kościoła i jego kadr państwowego resortu jako instrumentu dyscyplinowania i wpływania na poddanych w duchu oświeconego absolutyzmu. W przypadku Austrii chodziło o system zwany józefinizmem. W myśl jego założeń duchowny miał być nie tylko duszpasterzem, lecz także urzędnikiem, nauczycielem, a niekiedy nawet rolnikiem czy lekarzem. Z takiej perspektywy koncepcja Sailera była próbą emancypacji Kościoła spod wpływów państwa.

Pastoraliści różnie pojmowali zakres problemów podejmowanych przez teologię pastoralną. Szczególny wyraz znalazło to w okresie od II poł. XIX w. aż po wybuch I wojny światowej. Można mówić o czterech modelach stanowiących konceptualizację jej celów: ascetyczno-mistycznym, mistyczno-praktycznym, scholastyczno-praktycznym i praktycznym. Dominowało, jak widać, nastawienie praktyczne, traktujące teologię pastoralną jako zbiór konkretnych wskazań dotyczących życia i działalności kapłana, kształtującą dobrych, gorliwych i praktycznych duszpasterzy. W nurtach mistycznych kładącą nacisk na głęboką osobowość wewnętrzną duszpasterza w myśl zasady, że aby uświęcać innych trzeba samemu być uświęconym. Tak czy inaczej w centrum

² R. Kamiński, *Historyczny rozwój teologii pastoralnej*, w: *Teologia Pastoralna*, red. R. Kamiński, t. 1, *Teologia pastoralna fundamentalna*, Lublin 2000, s. 62-63.

³ R. Kamiński, *dz. cyt.*, s. 64-65; A. L. Szafranski, *Zarys dziejów teologii pastoralnej ogólnej (hodegetyki)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. 3, *Wiek XIX i XX*, cz. 2, Lublin 1977, s. 30-31.

pozostawała osoba kapłana-duszpasterza oddziałującego na wiernych, którzy w swej masie pozostawali bierni⁴.

Polska myśl pastoralna nawiązywała i odzwierciedlała tendencje rozwijane na zachodzie Europy, korzystano z prac włoskich, łacińskich czy niemieckich, niektóre tłumaczono lub adaptowano do polskich warunków⁵. Polskie podręczniki teologii pastoralnej od II poł. XIX w. miały przede wszystkim charakter praktyczny, nawiązując w ten sposób do zachodnich kierunków pastoralnych. Adam Stanowski pisał, że „Mimo oczywistych różnic w gorliwości poszczególnych księży stwierdzić można, że w II poł. XIX i na początku XX w. ukształtował się typ księdza parafialnego całkowicie pochłoniętego swoimi funkcjami duszpasterskimi i społecznymi”⁶.

W tym ograniczonym rozmiarach tekście nie sposób podjąć analizy wszystkich dostępnych opracowań podejmujących zawartą w tytule problematykę. Jest ich cały szereg. Są wśród nich nie tylko prace o charakterze podręczników, lecz także poradniki, przewodniki, a nawet opracowania, które można określić jako publicystykę pastoralną. Postanowiono więc omówić tylko niektóre z nich wydane w języku polskim, ufając, że odzwierciedlają istniejące w omawianym okresie tendencje pastoralne. W przywołanych pracach można odnaleźć różne nurty pastoralne. Ich zakres i treść zależna jest od charakteru opracowania, podręczniki zmierzają raczej do systematyzacji i syntetyzacji, choć są obszary, które omawiają bardziej szczegółowo, inne mniej. Z kolei przewodniki czy poradniki więcej skupiają się na działaniach praktycznych i osobistym doświadczeniu, w tym ostatnim przypadku nie tylko doczesnym, lecz także duchowym, nabierając charakteru ascetycznego. Publicystyka dotyczy tylko pewnych aspektów działalności duszpasterskiej. Przejdźmy zatem do wybranych opracowań.

W 1809 r. z polecenia arcybiskupa gnieźnieńskiego Ignacego Raczyńskiego (1741–1823) ukazała się w Łowiczu, jako ze wszech miar godna polecenia i nie mająca wśród polskich opracowań sobie podobnego, *Teologia pastoralna czyli sposób jak kapłani mają kierować duszami i zarządzać dobrze parafiami (...)* z francuzkiego na polski język przełożona. Na jej kartach głoszono, że „Pasterz, który chce urządzić swoją parafię, powinien zacząć od urzędzenia swojej osoby”⁷. W jego życiu zatem nie mogło być miejsca na kaprysy, humory i zachcianki. Cały bieg żywota miały charakteryzować porządek i regularność, obejmujące każdy dzień, tydzień, miesiąc i rok. Podkreślano, że pracowite życie

⁴ R. Kamiński, dz. cyt., s. 68–70, 74; A. L. Szafranski, dz. cyt., s. 33–34; zob. też G. Bujak, *Synody diecezjalne Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1922–1931. Organizacja i problematyka uchwał*, Kielce 2010, s. 117.

⁵ W. Przygoda, *Teologia pastoralna w Polsce*, w: *Teologia Pastoralna*, red. R. Kamiński, t. 1, *Teologia pastoralna fundamentalna*, Lublin 2000, s. 103–109.

⁶ Cyt. za A. L. Szafranski, dz. cyt., s. 36.

⁷ *Teologia pastoralna czyli sposób jak kapłani mają kierować duszami i zarządzać dobrze parafiami (...)* z francuzkiego na polski język przełożona, t. 2, Łowicz 1809, s. 3.

należało łączyć z codzienną i ustawiczną modlitwą, nie zapominając o poświęceniu czasu na lekturę oraz pogłębieniu swej wiedzy. Już moment przebudzenia stawał się okazją do zwalczania pokus i wzbudzania pobożnych myśli, na modlitewne rozmyślanie przed krucyfiksem poświęcać przynajmniej pół godziny. Miało to wielkie znaczenie, ponieważ ustawiało i ukierunkowywało cały dzień, dlatego nie można było go pomijać lub łatwo się z tego obowiązku zwalniać. Gdyby jednak jakieś inne obowiązki uniemożliwiły oddanie się modlitwie, to pierwsza wolna chwila powinna zostać jej poświęcona⁸. Bardzo ważnym instrumentem w utrzymaniu regularności i porządku były stałe pory posiłków, szczególnie wieczerzy, bo „Jeżeli się siada do wieczerzy zbyt nierychło, pójdzie się też spać zbyt nierychło, a stąd wstanie ranne i porządek dnia następującego będą pomieszane”⁹. Dzień należało zakończyć modlitwą, rachunkiem sumienia i lekturą duchowną. Nadto przypominano, że skromny kapłan domownikom i innym osobom przebywającym w jego domu pokazywał się nie inaczej, jak tylko w sutannie. Na koniec dnia, rozbierając się do spoczynku, wskazane było odmówić modlitwę, a kładąc się do łóżka „przywieść sobie na myśl pamięć o śmierci i grobie”¹⁰.

W ciągu rytmu tygodniowego zalecano zadbać o odprawienie spowiedzi, pamiętać o odwiedzeniu chorych i stosownie do swojej zasobności i potrzeb wspierać jałmużną parafian. W czwartek szczególnym nabożeństwem otoczyć Najświętszy Sakrament, w piątek uczcić Mękę Pańską, a w sobotę oddać cześć Najświętszej Pannie, ponadto odmawiać różaniec¹¹. Dalej zalecano jeden dzień w miesiącu na dokonanie przeglądu stopnia realizacji przyjętych na siebie w danym miesiącu zobowiązań, a następnie wzbudzić pragnienie życia w doskonałości kapłańskiej w kolejnym nadchodzącym miesiącu¹². W perspektywie roku należało pamiętać o odbyciu kilkudniowych rekolekcji, odprawieniu spowiedzi z całego roku oraz przygotowaniu się na śmierć. W tym ostatnim przypadku podkreślano potrzebę sporządzenia testamentu: „Jeżeliś jeszcze nie uczynił testamentu, nie odkładaj go dłużej. Jeżeli w nim zostawiasz co z dóbr ojczystych dla twoich krewnych, nie mieszaj do nich majątku z beneficjum, on powinien być użyty na uczynki pobożne. Bój się żebyś podpisując twój testament, nie podpisał twego potępienia”¹³. Nadto każdego roku duszpasterz powinien zadbać o wzbogacanie swego księgozbioru, który powinien pogłębiać jego pobożność oraz wiedzę historyczną, teologiczną i biblijną. Szczególną okazją do podziękowania za otrzymane łaski w ciągu całego życia miała być pamięć o rocznicach, np. chrztu czy święceń kapłańskich¹⁴.

⁸ *Tamże*, s. 5-6.

⁹ *Tamże*, s. 15.

¹⁰ *Tamże*, s. 17.

¹¹ *Tamże*, s. 17-20.

¹² *Tamże*, s. 20-21.

¹³ *Tamże*, s. 21.

¹⁴ *Tamże*, s. 21-22.

Dostrzegano potrzebę rozrywki. Zasadniczo nie należało być zbyt towarzyskim, ale też nie odludkiem, ponieważ jedno i drugie szkodziło powadze urzędu. Zalecano zatem bywać w towarzystwie i przyjmować towarzystwo u siebie, tak jednak, aby nie przynosiło to ujmy¹⁵. Stanowczo należało unikać wychodzenia z domu w poszukiwaniu wieczornego towarzystwa, jak również sprowadzania go pod własny dach¹⁶. „Rozrywka – pisano – potrzebna jest po posiłku, jest to odechnienie i wypocznienie ducha i ciała, które naprawia siły jego i które sposobi pasterza do znoszenia pracy i fatygi swego urzędu, ale trzeba założyć cel rozrywki, urządzić jej długość, zachować jej przyzwoitość i poświęcić jej użycie. Nie używaj nigdy takich rozrywek, których byś nie mógł Bogu ofiarować. Podług tej reguły nie pozwolisz sobie nigdy pewnych uciech i zabaw przeciwnych skromności i powadze kapłańskiej, albo zakazanych przez święte kanony, jako są: gry publiczne i azardowne, widowiska, polowanie z strzelbą etc. Na to miejsce można wprowadzić rozmowy przystojne, przechadzkę, jakie małe ręczne roboty, staranie o ogródku, muzykę instrumentalną lub wokalną, niektóre gry poruszenie sprawujące etc”¹⁷. Generalnie w rozrywkach duszpasterza „powinni wszyscy spostrzegać więcej skromności i powagi niżeli w rozrywkach świeckich osób”¹⁸.

W podsumowaniu rozważań o życiu pasterza przestrzegano: „Co tylko czynimy, nawet tajemnie w domu naszym, wychodzi na widok złe czy dobre. Słudzy wiedzą wszystko, i krewni uważają wszystko, i gadają o tym. Czuwajmy więc nad sobą samymi, a zbawimy tych, którzy będą świadkami naszych czynności...”¹⁹.

Kolejną pracą, zasługującą na wymienienie, jest wydana w 1824 r. w Wilnie *Teologia pasterska* ks. Jana Kantego Chodaniego (1769–1823). Była ona adaptacją do polskich warunków podręcznika ks. Franciszka Giftschütza (1748–1788)²⁰. Autor w dwóch rozdziałach przedstawił przymioty i postępowanie „dobrego dusz chrześcijańskich pasterza”. Duchowny, mający do czynienia z osobami różnego stanu, wieku, charakteru oraz obdarzonymi różnym stopniem inteligencji powinien z każdym znaleźć wspólny język, do każdego trafić ze swoim przesłaniem. Potrzebna była do tego „pewna przenikłość i obrotność dowcipu”. W działalności duszpasterskiej ważny był „zdrowy rozsądek”, szczególnie w sytuacji walki z istniejącymi wśród parafian złymi zwyczajami. Niemniej nauczanie i upominanie wiernych winno opierać się też na wiedzy, bo „Kto sam się wprzód nie nauczył, innych nauczać nie może”²¹. Stąd duszpasterz dla efektywnego wypełniania swych obowiązków zarówno w zakresie nauczania religijnego, jaki i zarządzania parafią, a także w celu umacniania swego

¹⁵ *Tamże*, s. 34–38.

¹⁶ *Tamże*, s. 16.

¹⁷ *Tamże*, s. 11–12.

¹⁸ *Tamże*, s. 12.

¹⁹ *Tamże*, s. 22–23.

²⁰ *Teologia pasterska podług x. F. Giftschütza przez ś.p. X. Jana Kantego Chodaniego, doktora ś. teologii kan. kat. wileńskiego, prof. publ. zw. teologii moralney i pasterskiej, dziekana oddziału nauk moralnych, politycznych w Cesarskim Uniw. Wileńskim, ułożona*, Wilno 1824.

²¹ *Tamże*, s. 304.

autorytetu w lokalnej społeczności, powinien posiadać odpowiednią wiedzę z różnych dziedzin. Nie miała to być wiedza w pełni profesjonalna, lecz taka, która dawałaby ogólne pojęcie o danym przedmiocie stosownie do siły umysłu²². Autor wymienił cały szereg dziedzin: hermeneutykę biblijną, dogmatykę, teologię moralną, historię Kościoła, prawo kościelne, pisma ojców Kościoła, nauki filozoficzne, logikę, fizykę, historię naturalną („zdalny wytłumaczyć przyczynę wielu nadzwyczajnych natury fenomenów, które pospółstwo poczytuje za prognostyki i cuda, przez to wiele mniemań szkodliwych i zabobonnych umorzyć w swoim źródle potrafi”²³), historię polityczną, prawo krajowe („Znać także osobliwiej powinien różnicę i stosunki zachodzące pomiędzy władzą świecką a duchowną, bo bez tej znajomości łatwo przestąpi w niepoliczonych przypadkach obowiązki dobrego pasterza lub nie uczyni dosyć powinnościami obywatela”²⁴), znajomość urzędów politycznych, interesów skarbowych, spraw gospodarczych, sztukę lekarską („Chociaż zaś leczenie ciała nie jest właściwym powołaniem pasterza, okazałby się jednak prawdziwym przyjacielem ludzi, ściągnąłby ku sobie ich przychyłność”²⁵), nauki wyzwolone, poezję, wymowę, estetykę i wreszcie znajomość gramatyki narodowej, aby nie kaleczyć języka.

Autor utrzymywał, że tzw. nauki światowe były bardzo przydatne dla duchownego, ponieważ „nie masz żadnej nauki której by urząd pasterski albo nie potrzebował jakiegokolwiek przynajmniej znajomości, albo która by nie przydawała mu ozdoby, nie jednała powagi, nie pozyskiwała przychyłności innych ludzi”²⁶. Nie należało jednak wiedzy ograniczać i czerpać wyłącznie z książek, bo znajomość świata i ludzi pochodziła również z obcowania z tymi ostatnimi. Dokładnie poznanie parafii i parafian, ich zajęć, poziomu religijnego, występów i ich źródeł umożliwiało łatwiejsze odnalezienie właściwej drogi dla kierowania i naprawy powierzonej kapłanowi społeczności. Zdobycie takiej wiedzy wymagało od duszpasterza grzeczności, łagodności i roztropności w kontaktach z ludźmi. Wskazane było korzystanie z rady i doświadczenia innych duszpasterzy. Autor potępiał zachowania obłudne i zakłamate: „Nikogo ten nie pociągnie do cnoty, kto wielbiąc cnotę ustami, gardzi nią życiem. Obłuda długo ukrywać się nie może, a utajone występki z czasem odkryte ściągnęłyby na pasterza wzgardę powszechną. Przykład dzielniejszym jest od mowy. Nie wystawi ten trwałego przybytku cnotcie, kto życiem psuje to, co słowami zbudował. (...) Nic pasterzowi nie zjedna więcej przychyłności wiernych, nic go widoczniej nie okaże prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa, jak zapomnienie o wygodach i pożytkach własnych, a zupełne wylanie się na dobro i pożytki trzody swojej”²⁷. Szczególnie zalecano, aby proboszcz roztaczał opiekę nad ubogimi,

²² *Tamże*, s. 311.

²³ *Tamże*, s. 308.

²⁴ *Tamże*, s. 306–307.

²⁵ *Tamże*, s. 309.

²⁶ *Tamże*, s. 307.

²⁷ *Tamże*, s. 313–314, 315.

ponieważ bieda wywierała niszczący wpływ na życie duchowe. Niemniej należało baczyć, aby udzielając jałmużny nie wspierać próżniactwa i lenistwa²⁸.

Innym opracowaniem, w którym ukazano obraz duchownego wręcz przesycony oświeceniowym dydaktyzmem, acz niepozbawiony swoistego uroku, był krótki utwór zatytułowany *Wizerunek plebana i ważne obowiązki jego zamieszczony w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych*, publikacji wydanej w Wilnie w 1841 r.²⁹ „W każdej parafii – rozpoczynano rozważania – jest człowiek bez rodziny, ale wszystkich w niej rodzin będący członkiem; używany za świadka, za doradcę, za pełnomocnika, w najsolenniejszych sprawach cywilnego życia; bez którego urodzić się i umrzeć nie można; który przyjmuje człeka z łona matki, a opuszcza go dopiero przy grobie; który błogosławi lub poświęca kołyskę, małżeńskie łożo, pościel śmiertelną i trumnę. Człowiek, którego dzieci kochać, szanować i bać się nawykają; którego nieznajomi nawet ojca zaszczycają imieniem; u nóg którego chrześcijanin najpoufalsze składa wyznania, najskrytsze łzy wylewa. Człowiek, który ze stanu swojego jest pocieszycielem we wszelkich utrapieniach cielesnych i duchownych, pośrednikiem bogactw i niedostatku; do którego drzwi stuka na przemian ubogi i bogaty; bogaty dla złożenia tajemnej jałmużny; ubogi dla przyjęcia jej bez zarumienienia; który nie mając żadnego w społeczeństwie ludzkim stanowiska, zarówno do wszystkich klas należy; do klas niższych przez ubogie życie i częstokroć niskie urodzenie, do klas wyższych przez wychowanie, naukę i wyniosłość uczuć wynikających z ducha i zasad filantropii religijnej; na koniec człowiek wiedzący wszystko, mający prawo mówić otwarcie, którego słowa uderzają z góry umysł i serce z powagą boskiego posłańca i władzą niezachwianej wiary! Tym człowiekiem jest proboszcz; nikt więcej ludziom pomóc lub zaszkodzić nie może, podług tego, jak albo się uiszcza, albo się przeniewierza wielkiemu w społeczeństwie powołaniu”³⁰.

Autor wizerunku podkreślał, że kapłan powinien być wzorem, a nie wyrocznią, uczyć życiem i słowem, jeżeli zaś natura poskąpiła mu daru słowa, to najbardziej zrozumiałym dla wszystkich słowem miało być jego życie. Pleban winien być zawsze na stanowisku i rzadko oddalać się „z ubożego mieszkania” i zapomnieć o kościelnych dochodach. „Wolno mu mieć winnicę, ogród, sad, pole nawet i uprawiać je rąk własnych pracą; może żywić zwierzęta domowe ku pożytkowi lub zabawie, jak to: krowy, kozy, owce, gołębie, śpiewające ptaszki, a zwłaszcza psa, ów sprzęt żyjący domowego zakątka, owego przyjaciela ludzi zapomnianych od świata, u których jednak uczucie przywiązania nieodbitą zostało potrzebą”³¹. Wnętrze świątyni nie mogło razić przepychem: „Im bardziej postępujemy w ćwiczeniu i pojęciu religii zupełnie duchownej, tym się zewnętrzny zbytek w kościołach niepotrzebniejszym staje”, „Przed kielichem

²⁸ *Tamże*, s. 333-334.

²⁹ Określenia zawarte w utworze („mer”, „franki”) wskazują na jego francuską proweniencję.

³⁰ *Wizerunki i roztrząsania naukowe. Poczet nowy drugi*, t. 20, Wilno 1841. Nakładem własnym Józefa Zawadzkiego, s. 55-56.

³¹ *Tamże*, s. 66-67.

cynowym tyleż czoł się zgina ile przed srebrnym albo złotym”, „...prawdziwą ozdobą ołtarza są włosy kapłana posiwiałe w modlitwie i cnocie, wiara i pobożność chrześcijan klęczących przed Bogiem ich ojców”³².

Bez wątpienia w przytoczonych fragmentach przemawiała przez autora nie tyle tęsknota za ewangeliczną prostotą, a raczej racjonalistyczny i pragmatyczny stosunek do zadań Kościoła oraz niechęć do „barokowej” religijności. Apolityczność, oddzielenie spraw duchownych i doczesnych oraz uznanie dominującej roli państwa to kolejne rysy wzorowego księdza. Jego relacja z rządem powinna być taka jak innych obywateli: „uległość bezwarunkowa we wszystkim”. Kapłan nie powinien brać udziału w walkach stronnictw, bo był przede wszystkim „obywatelem królestwa wieczności”. Nie wypadało mu opowiadać się lub sprzeciwiać się „kształtom i głowom rządu świeckiego”, ponieważ te zmieniały się i w ogóle należały do spraw ludzkich, przemijających, niestałych. Mieszanie więc religii z doczesnością przynosiło pierwszej ujmę i prowadziło do jej zniewagi³³. Nietrudno odnaleźć w przywołanym wizerunku oddziaływanie tendencji gallikańsko-józefinistycznych, wyrażających dążenia do prymatu państwa nad Kościołem czy przynajmniej do ich rozdziału.

Wśród prac z zakresu teologii pastoralnej na wymienienie zasługuje dzieło ks. Józefa Wilczka (1805-1880) *Pastoralna o homiletyce* z 1864 r. Pisał w nim, że najważniejszym i ostatecznym celem powołania kapłańskiego było rozszerzanie chwały Bożej i zbawienie ludzi. Kapłan powinien być żołnierzem Chrystusa, gotowym w każdej chwili oddać za Niego życie. O każdej porze dnia i nocy służyć wiernym: „Urzędnik ukończywszy godziny kancelaryjne ma spokój, nikt mu nie przeszkodzi, kapłan zaś każdej chwili powinien być gotów do posług duchownych, bo jest sługą bożym”³⁴. Ważne w działalności duszpasterskiej były „przymioty ciała”, a zatem „cała budowa ciała zdrowa, silna i kształtna. Bo ciałem ma pełnić trudne obowiązki powołania swego”³⁵. Autor wskazywał na cały szereg działań wymagających dobrego zdrowia i fizycznej tężyzny. Przyjemna powierzchowność ciała potrzebna by „raczej ujmował, aniżeli odstręczał od słuchania słowa bożego, i funkcji religijnych”, z narządów i zmysłów szczególnie ważne były zdrowe piersi (śpiew i kazania), zdrowe oczy (przynajmniej lewe oko – *oculum canonicum*) i dobry słuch³⁶. W związku z tym, że przymioty ciała miały służyć do pełnienia obowiązków duchowych „przeto należy ustawicznie podbijać ciało pod władzę ducha, by góry nad nim nie brało, ale mu posłuszne było, i opierało się wszelkim chuciom, i pożądlivościom co do nieczystości, pijaństwa, łakomstwa, i innym...”³⁷. Wśród przymiotów intelektu wymieniał: dobrą pamięć, bystrość umysłu, rozsądek, dar postrzegania

³² *Tamże*, s. 64-65.

³³ *Tamże*, s. 63.

³⁴ J. Wilczek, *Pastoralna o homiletyce*, Kraków 1864, s. 8.

³⁵ *Tamże*, s. 9-10.

³⁶ *Tamże*, s. 10.

³⁷ *Tamże*, s. 11.

oraz żywą i bujną wyobraźnię, ta ostatnia potrzebna była by „w braku rzeczywistych obrazów nowe wymyśliła, do uzmysłowienia przedmiotów religijnych”. Nade wszystko jednak kapłan winien mieć czułe serce na ludzką nędzę³⁸. Nadto autor podkreślał znaczenie pobożności nawet kosztem uczoności: „Kapłan przykładowy, więcej zbuduje swoim przykładem, aniżeli nauką, bo z jego przykładu nauczą się pobożności (...) ma być chodzącą religią, z którego by się żywota uczyli wszyscy, co mają wierzyć i czynić”³⁹. Życie kapłana domagało się również samotności, jako konsekwencji poświęcenia się i oddania Bogu, jej brak, jak prognozował, spowoduje, że „zmiesza się z ludem, spospolituje się, spowszednieje, a może przez to w ciężkie grzechy wpadnie”⁴⁰.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. bardzo popularnym i wznawianym podręcznikiem teologii pastoralnej była *Teologia pasterska katolicka dla użytku seminariów duchownych i pasterzów dusz* ks. Józefa Krukowskiego (1828–1900). Autor, dotykając kwestii obowiązków i przymiotów duszpasterza, wymownie pisał: „Oczy parafian najbardziej są zwrócone na domowe pożycie plebana. Baczą pilnie, a nawet przez sługi wywiadują się, azali pasterz w domu swoim jest takim, jakim się publicznie okazuje”⁴¹. Obowiązkiem, któremu nie należało uchybiać było „przemieszkiwanie stale w parafii”, aby móc nieść swym parafianom w ciągu dnia i nocy posługę duchową. Pasterz powinien troszczyć się o wszechstronne poznanie parafian oraz zabiegać o ich szacunek, zaufanie i miłość. Wszystko to można było osiągnąć poprzez zgłębianie wiedzy teologicznej i świeckiej, gorliwe, roztropne i bezinteresowne spełnianie swych obowiązków, unikanie procesów, sprzeczek, zdzierstwa, mieszania się w cudze sprawy i wreszcie poprzez prowadzenie świątobliwego życia⁴². Jednak jak zauważył ks. Krukowski: „Cnota i nauka są to kosztowne brylanty, ale bez oprawy one gasną”. Ową oprawą miały być przymioty towarzyskie kapłana, bo „kapłan – rozwijał myśl – będąc solą ziemi musi wchodzić w różne towarzystwa, aby wszystkich pozyskał Xsowi, musi umieć zachować się w pożyciu z ludźmi lepiej wychowanymi, aby nie uroniwszy nic z ducha kapłańskiego, obejść się umiał z każdym podług wieku, stanu, płci, godności i t. p. okoliczności, był ugrzecznionym bez śmiesznej przesady, podłego służalstwa i świeckiego dworactwa. Nie święci się bowiem na anachoretę; wchodząc w towarzystwa poznaje świat, ludzi i siebie, i wiele pożytecznego zdziałać i sam po pracy i studiach przyjemną i uczciwą rozrywkę znaleźć może. (...) Jeśli kto przeciwko bywaniu księdza w towarzystwach świeckich czyni zarzuty, te pochodzą nie zawsze z szlachetnych pobudek, lecz stąd, że się obawia, aby nie odkrył swej ujemnej strony: braku nauki, wychowania, taktu, albo też że doznał jakich nieprzyjemności, na które dzisiaj wszędzie łatwo natrafić. Jednakże stroniąc

³⁸ *Tamże*.

³⁹ *Tamże*, s. 14–15.

⁴⁰ *Tamże*, s. 20.

⁴¹ J. Krukowski, *Teologii pasterskiej katolickiej dla użytku seminariów duchownych i pasterzów dusz*, Kraków 1887, s. 644.

⁴² *Tamże*, s. 636–639.

od ludzi uchodziłby za dziwaka, odstręczałby wszystkich od siebie: oddawszy się ciągłej samotności, może się stać tetrykiem, pesymistą, do wypełnienia obowiązków niezdolnym⁴³. Za istotny przymiot duszpasterza sprawującego urząd proboszcza autor uznawał umiejętność dobrego zarządzania majątkiem kościelnym, jego obronę oraz czynienie właściwego użytku z kościelnych dochodów⁴⁴. Jak widać nie był to obraz kapłana mistyka czy ascety, lecz człowieka mocno stąpającego po ziemi, zaangażowanego w życie swoich parafian, gotowego wychodzić naprzeciw nowym wyzwaniom.

Niezwykłe wzorczyce przedstawił ks. Antoni Królicki (1836-1900) w *Ideale Kapłana*⁴⁵. Swe rozważania rozpoczął od stwierdzenia, że Kościół dotknięty był kryzysem, a jego najcięższą raną było spustoszenie w sferze duchowej. Autor nie próbował szukać jego przyczyn poza Kościołem, przeciwnie, odnajdywał je w swoim środowisku. Kapłani musieli zacząć od siebie, zadać sobie pytanie, czy sami nie przyczyniali się do ruiny Kościoła. Przyczyną obniżenia ducha kapłańskiego i świętości życia było zapoznanie idei kapłaństwa: „Stąd to pochodzi, że dzisiaj kapłan, ta postać niebotyczna, ten mąż majestatyczny i Boży, zredukował się do roli funkcjonariusza duchownego – a wielka, wzniosła idea kapłaństwa zstąpiła do pojęć tuzinkowych, do pojęć o pewnym fachu wykonywanym w imię posłannictwa Bożego... Pewna rutyna, pewna wprawa w tym fachu, a przy tym trochę gorliwości w wykonywaniu funkcji do niego przywiązanych, oto jest dziś w naszym przekonaniu ideał kapłana, oto ostatni kraniec naszego horyzontu, poza który nie sięgamy ducha naszego żrenicą! Kapłana, któryby rozumiał jaki skarb piastuje w swych dłoniach, któryby czuł na sobie cały ciężar idei kapłaństwa, któryby pod brzemieniem tej idei ugiął się, truchlał i jęczał, rzadko dziś spotkać możemy⁴⁶. Kapłaństwo jako obcowanie z Nieskończonością musiało przerażać, ale też uświęcało. Kapłan był przedstawicielem sacrum, dziedzicem misji Chrystusa, prowadzącym ludzkość do szczęścia⁴⁷.

Najwyższą szkołą kapłaństwa i niedościgłym ideałem życia kapłańskiego, według autora, było życie św. Pawła. Nie było tam połowicznej ofiary, wchodzenia w układy z sumieniem, czy dzielenia swego życia na sferę prywatną i kapłańską. Tymczasem rzeczywistość daleko odbiegała od tego obrazu: „Otóż, kiedy przejęty ideą Pawła św., schodzę do rzeczywistości i przykładam rękę do ciała kapłaństwa, nierzadko uczuję chłód, martwość, bezwładność, jako znaki nieomyślne, że w nim puls tej idei nie bije; kiedy patrzę w jego rysy, nawet czasem wydatne, nieraz z trudnością dopatruję w nich piętna tej myśli: *Homo Dei* – Mąż Boży⁴⁸.

⁴³ *Tamże*, s. 639-640.

⁴⁴ *Tamże*, s. 647-648.

⁴⁵ [A. Królicki], *Ideał Kapłana*, wyd. A. Pleszczyński, Warszawa 1904. Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w Warszawie w 1898 r.

⁴⁶ *Tamże*, s. 31.

⁴⁷ *Tamże*, s. 57-58.

⁴⁸ *Tamże*, s. 60.

Następnie autor odmalował przed czytelnikami pesymistyczny, jego zdaniem uzasadniony, obraz duchowieństwa, przedstawiając różne typy kapłanów. Byli wśród nich zajęci i skupieni na swej karierze, dumni i pyszni, przekonani o swej wyższości, kolejni to formalisci, zimni i sprawni urzędnicy, oddzielający spełniany urząd od swej prywatności, jeszcze inni zatroskani o wygodny i dostatni byt, traktujący swe posłannictwo jako dochodowe rzemiosło czy wreszcie łamiących celibat. Kapłani gorliwi na wzór św. Pawła stanowili nieliczne wyjątki. Ci zaś, którzy uchodzili za przykładnych i dobrych, często dalecy byli od gorliwości⁴⁹.

Autor, choć zdawał sobie sprawę, że kapłani nie mogli trwać w nieustającej ekstazie ducha, zapatrzeni w ideał powołania, ponieważ musieli liczyć się z prawami ludzkiej natury domagającej się chwil wytchnienia, to jednak i tu był czujny i wymagający: „Owszem, godziwe i niewinne rozrywki są tak potrzebne dla ducha, jak posiłek dla ciała, lecz jakże często przechodzą one w namiętność, z jawną krzywdą dla celów powołania! Tak np. widzimy nieraz kapłanów, stosunkowo przykładnych, którzy całą wiosnę i lato oddają się gorączkowo ogrodnictwu, pszczelnictwu i innym sielankowym zajęciom, a uprawie winnicy Pańskiej – *vinea Domini exercitum* – wyznaczają miejsce podrzędne w programie swoich trudów!”⁵⁰.

Autor był bardzo krytyczny i wymagający wobec swoich współbraci, przede wszystkim zarzucał im brak żarliwości ducha kapłańskiego oraz poczucia obowiązku w pracy duszpasterskiej. Oto jak opisywał dzień „niejednego pasterza”: „Wstawszy rano, bieży się do kościoła jak za ogniem, aby odprawić Mszę św. bo to się już uważa za konieczne *decorum*, którego opuszczenie byłoby niewłaściwym w pasterzu. Lecz na tym się też kończy pamięć owego prawa: *in omnibus labora!* Po odprawieniu Mszy św. następuje zupełna sekularyzacja, począwszy od zdjęcia sutanny... Nie pytaj o staranie i troski koło dobra parafii, o jakie zajęcie się duchownymi dziećmi, nie pytaj o tę myśl elementarną: dzień zaświtał, rolnik poszedł na rolę, a ja cóż mam dziś czynić na roli Chrystusowej? Któżby się bawił w taką poezję?!!! Owszem, jeśli pasterz prowadzi gospodarstwo, natychmiast po Mszy św. idą dyspozycje, przeglądy, rachunki, różne sprawy i swary, zupełnie tak samo jak pod strzechą zwykłych śmiertelników: *sicut populus, sic sacerdos!*... Jeśli zaś nie prowadzi gospodarstwa rolnego, po odprawieniu Mszy św. czyta gazety, krząta się koło domu, szuka różnych sposobów skrócenia długich godzin, aż wybije *hora canonica*... Nareszcie zbliża się wieczór: jeden i drugi znajomy przekracza próg plebanii, robi się wesoło i gwarno, płynie miła gawędka, a potem dla rozrywki zasiada się do zielonego stolika... Dzień więc upłynął, pasterz odpoczywa po trudach i na jego twarzy spokojnej, nie wyczytasz bolesnego uczucia: *diem perdidit!*...”⁵¹. Stan parafii pod laską takich pasterzy musiał być oplakany.

⁴⁹ *Tamże*, s. 61-63, 89-93.

⁵⁰ *Tamże*, s. 93.

⁵¹ *Tamże*, s. 121-122. Warto dodać, że wydanie tu omawiane posiadało *imprimatur* biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego.

Ideal Kapłana był wołaniem o potrzebę świętości, bycia jej znakiem pośród codzienności. Miejscami można odnieść wrażenie, że autor popadał w swym krytycyzmie w nadmierną przesadę. Jednak on sam zdawał sobie sprawę, że może być odebrany jako pesymista, jako ktoś dostrzegający wyłącznie złe strony. Mimo to był przekonany o prawdziwości swej diagnozy. Potwierdzeniem faktu, że więcej było kapłanów pracujących dla idei doczesnych, zwróconych ku powierzchownej stronie kapłaństwa, oddających się pozorowi pracy, była religijna ignorancja wiernych: „Słońce chrześcijaństwa już blisko X wieków świeci nad naszą ziemią, a jednak promień jego wniknął jeszcze tak mało w serce i umysł ludu! ...skąd ta ciemność pogaństwa? Oto właśnie z naszej gnuśności, z naszej służby urzędniczej w kościele”⁵².

Interesującą pracą dotyczącą przymiotów kapłana była broszura ks. Ignacego Charszewskiego (1869–1940) *O rozumnej gorliwości kapłańskiej* z 1903 r.⁵³ Autor poruszał w niej wiele istotnych kwestii dotyczących roli i zadań duchownego w społeczeństwie polskim u progu XX w. oraz relacji między samymi duchownymi. Zastanawiał się, co było powodem słabnącego wpływu Kościoła na inteligencję i nie starał się szukać, podobnie jak przywołany już ks. Królicki, źródła owego zjawiska poza Kościołem. Przeciwnie, uważał, że trzeba było zacząć od siebie, bo proces ten może uruchomiła nie „bezbożności” innych, lecz wynik lenistwa umysłowego i braku serca wśród kapłanów⁵⁴. Według Charszewskiego, dwa czynniki przyczyniały się do skażenia kapłańskiej gorliwości: „osobista namiętność oraz brak oświaty”, ponadto zwracał uwagę i czynił zarzut swym współbraciom, że czasami „zamiast dążyć do utożsamiania się z Chrystusem, utożsamiamy Go z sobą...”⁵⁵. To rodziło konsekwencje: każdy atak na duchowieństwo był odczytywany lub interpretowany jako atak na Kościół, wiarę i Boga. Kontynuując tę myśl, Charszewski dotknął niezwykle istotnej i drażliwej kwestii – krytyki duchowieństwa. Uważał, że prawo krytyki poczynań duchowieństwa miała nie tylko władza duchowna, lecz także społeczeństwo, ponieważ duchowieństwo było jego częścią. „Zresztą musielibyśmy chyba – pisał – powyłupywać ludziom oczy i dokonać trepanacji czaszek, aby powyjmować mózgi, gdybyśmy chcieli odjąć im prawo sądenia naszej działalności. Już zbyt długo i dawno wyrzucają nam, żeśmy nietykalne tabu australijskie: postępowcy głośno, zachowawcy po cichu... Wytworzył się wskutek tego stan niezbyt pożądany, że kiedy prasa tzw. liberalna nie szczędzi nam chłosty, słusznej lub niesłusznej, a namiętnej, to konserwatywna płaszczy się przed nami przesadnie, albo milczy. Krytyki poważnej, przedmiotowej, a swoją drogą życzliwej, brak prawie zupełny”⁵⁶. Autor odrzucił oskarżenie, jakoby

⁵² *Tamże*, s. 129.

⁵³ [I. Charszewski], *O rozumnej gorliwości kapłańskiej przez X. I. Ch.*, Warszawa 1903, praca była zaopatrzona w *approbatur* biskupa płockiego Jerzego Szembeka.

⁵⁴ *Tamże*, s. 13–14.

⁵⁵ *Tamże*, s. 15, 16.

⁵⁶ *Tamże*, s. 17.

samokrytyka była zdradą, odwrotnie, stanowiła element dojrzewania, była umiejętnością autorefleksji, zauważając dalej, iż najbardziej bezwzględny krytykami zdrożności dziejących się w łonie Kościoła byli święci.

Rozmyślenia nad zjawiskiem bezbożności prowadziły Charszewskiego do refleksji nad kondycją stanu duchownego. Samo słowo „bezbożność” radził używać ostrożnie. „Zrozumiemy, że często ludzie nie od Boga, jeno od ciebie, kaznodziejo czy spowiedniku, uciekają!”⁵⁷. Wielu odrzucało naukę Kościoła wskutek jej fałszywego przedstawienia w książkach lub na ambonie, a to z kolei był rezultat istniejącej w piśmiennictwie religijnym tandety. Podejście do kwestii wiary domagało się odrzucenia umysłowego lenistwa i zarozumiałości, a w to miejsce zastosowania kardynalnej zasady sędziowskiej: *audiatur et altera pars*: „Niech się nam nie zdaje, że kto wierzy po katolicku jest *ipso facto* nieomylny, dlatego, że nieomylny jest Kościół. I przeciwnie: nie sądźmy, że kto po katolicku nie wierzy, błądzi we wszystkim, cokolwiek pomyśli i wypowie. Byłoby to przeniesieniem w dziedzinę umiejętności herezji Baiusa, który twierdził, iż dobry uczynek grzesznika jest grzechem, z tej racji, iż spełnił go człowiek łaski Bożej pozbawiony”⁵⁸. W innym miejscu podkreślał, że nie można było szukać jedynie okazji do ciskania gromów „chełpić się maczugowym apostolstwem, czyhającym tylko na sposobność użycia maczugi...”⁵⁹.

Zagrożeniem czyhającym na gorliwość kapłańską był brak roztropności. Autor podzielał poglądy ks. A. Królickiego zawarte w *Ideale kapłana*, że mnożenie praktyk religijnych w rodzaju „połykanie świętych obrazów, odmawianie różnokolorowych koroneczek, obliczanie co do dnia i godziny liczby pozyskanych odpustów itp” było wyrazem bankructwa ducha, usiłowaniem przeciwstawienia zepsutemu światu armii zdziecinniałych świętoszków i świętoszek, dekadentyzmem na polu religijnym⁶⁰. Przytoczył też anegdotę wskazującą na dwa szczególne zagrożenia dla gorliwości kapłańskiej: na oportunistyczny oraz fanatyczny. Opowieść dotyczyła sprzeczki dwóch prałatów:

„Jeden z nich wołał zaperzony:

–Książd prałat przez swoją powolność nigdy nie dojdiesz do Królestwa Niebieskiego!

Drugi odpowiedział:

–A książd prałat przez swoją prędkość przeskoczysz przez Królestwo Niebieskie!

Pierwsza to gorliwość chłodne wyrachowanie rozumu, bez udziału serca; druga gnana przez namiętność”⁶¹.

Autorem, którego nie sposób pominąć, mającym wpływ na kształtowanie wzorcowej formacji kapłańskiej, był bp Józef Sebastian Pelczar (1842–1924).

⁵⁷ *Tamże*, s. 43.

⁵⁸ *Tamże*, s. 68.

⁵⁹ *Tamże*, s. 41.

⁶⁰ *Tamże*, s. 31-32.

⁶¹ *Tamże*, s. 49.

W *Rozmyślaniach o życiu kapłańskim* z 1907 r. wśród zadań do spełnienia przez kapłanów w ówczesnym świecie, będącym „widownią zaciętej walki między światłością a ciemnością, prawdą a błędem, cnotą a występkiem” wymieniał przede wszystkim pokonanie i nawrócenie niedowiarków, przyciągnięcie do Boga i Kościoła oziębłych oraz oświecenie w rzeczach Bożych wierzących⁶². Nie mógł tego wszystkiego dokonać ani zły kapłan, ani kapłan nieuk. Czasy wymagały od kapłana świętości, pokory, gorliwości, bezinteresowności, ofiarności, cierpliwości, a także gruntownej nauki. Zalecał, aby nie trzymać się „ślepo tego, co i jak robili poprzednicy; lecz w miarę, jak nowe wyłaniają się potrzeby, nowe należy wynajdywać środki. ...do starej broni, złożonej w arsenale Kościoła, jako to Ofiary św., modlitw, kazań, Sakramentów, bractw, rekolekcji, kongregacji, synodów, dodawać wypada zbroję dla wieku dziewiętnastego sporządzoną, jak np. katolickie stowarzyszenia, kongresy, czytelnice, dzienniki itp.”⁶³

Podobne wskazania, a więc pobożność, wykształcenie i umiejętność dostosowania działań duszpasterskich do określonych warunków to główne rysy dobrego duszpasterza w pracach ks. Mikołaja Biernackiego (1879–1962) i ks. Karola Dębińskiego (1858–1943). Pierwszy w *Teologii pasterskiej* na pierwszym miejscu wymieniał przed wszystkim dobry przykład, bo nawet najlepsze słowo nie poparte przykładem pozostawało bez skutku⁶⁴. Powaga, skromność i pobożność powinny znajdować swój wyraz w ubiorze, zachowaniu, ruchach i mowie. Szczególnie autor zwracał uwagę na obowiązek noszenia sutanny oraz na golenie, co jakiś czas, tonsury, aby była widoczna: „pod tym względem kapłan ma być tak ścisłym, jak alumn w Seminarium, bo owszem starać się ma po wyjściu z murów seminaryjskich, aby nie zeświecczał, ani nawet pod tym względem”⁶⁵. W kontaktach ze świeckimi należało unikać zbytniej poufałości, ale też niepotrzebnej wyniosłości⁶⁶. Ważnym rysem wzorowego kapłana było ustawiczne kształcenie się: „Jeżeli kapłan zaraz po wyjściu z seminarium nie porzuci książki, ale dalej umysłowo będzie się kształcił, wiele złego uniknie i miłą sobie stąd starość i wiek dojrzały zapewni”⁶⁷. Naturalnie kształcenie głównie w zakresie wiedzy biblijnej i teologicznej.

Drugi z wymienionych, ks. Karol Dębiński, autor *Podręcznika Praktycznego Teologii Pasterskiej* wśród przymiotów duchownego pełniącego urząd proboszcza wymienił gorliwość, która miała być wyrazem zespolenia sił rozumu, woli i duszy kapłana w działaniu zmierzającym ku powiększeniu Chwały Bożej i zbawieniu ludzi. Ogromny nacisk kładł na znaczenie roztropności w pracy duszpasterskiej, podkreślając, że „nawet największa gorliwość pasterska bez

⁶² J. S. Pelczar, *Rozmyślania o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*, Ząbki 2008, s. 55–56.

⁶³ *Tamże*, s. 56–57.

⁶⁴ M. Biernacki, *Teologia Pasterska według ostatnich decyzji Kongregacji Rzymskich i postanowień Papieskich*, Warszawa; Poznań 1911, s. 271.

⁶⁵ *Tamże*, s. 272.

⁶⁶ *Tamże*.

⁶⁷ *Tamże*, s. 280.

roztropności nie tylko nie na wiele się przyda, ale nawet często wielkie szkody sprawie zbawienia dusz wyrządzić może”, a za św. Augustynem dodawał, że „bez roztropności nawet cnoty same stają się występkami”⁶⁸. Roztropności należało się uczyć m.in. poprzez sięganie do wskazówek i przykładów zawartych w dziełach ojców Kościoła, zasięganie rad doświadczonych kapłanów, korzystanie z osiągnięć psychologii, pilne studiowanie teologii pastoralnej, postanowień soborów i ustaw diecezjalnych, umiejętność refleksji i krytycyzmu wobec własnych działań i wreszcie gorąca modlitwa o światło Ducha Świętego⁶⁹.

Potrzeba ustawicznego kształcenia się kapłana była dla autora kwestią bezdyskusyjną, „czy dziś szczególnie można pełnić sumiennie obowiązki pasterskie bez głębokiej wiedzy?” – pytał retorycznie⁷⁰. Szczególnie we współczesnych czasach, jak zaznaczał, nie wystarczał tzw. zdrowy chłopski rozum i doświadczenie, ani nawet wiedza zdobyta w okresie studiów: „wiedza nabyta w seminarium, czy w akademii, albo też w pierwszych latach po wyjściu z nich, jest po większej części bardzo powierzchowna i, szczególnie w naszych czasach, kiedy to nauki przyrodnicze z dniem każdym olbrzymie robią postępy, – niedostateczna. Należy więc nie tylko na niej nie poprzestawać, ale przeciwnie codziennie ją pogłębiać i udoskonalać. Jeżeli zaś kapłan tego nie czyni, sprawdza się na nim w okropny sposób przysłowie: »Kto nie postępuje naprzód, w tył się cofa«”⁷¹. Dalej autor podkreślał, że sprawowanie w obecnych czasach urzędu pasterskiego domagało się znajomości nauk świeckich, w tym szczególnie przyrodniczych i społecznych, choć nie mogło to oznaczać zaniedbywania edukacji i doskonalenia się w naukach teologicznych, tym przysługiwało bezwzględne pierwszeństwo⁷².

Ważną cechą i zaletą kapłana-duszpasterza była umiejętność przystosowania się do czasu i okoliczności, to znaczy, jak tłumaczył ks. Dębiński, „nie przywiązywania się ślepo do jakiejś metody postępowania, lecz stosownie do potrzeb i okoliczności zmienianie jej częściowe, lub całkowite, jeśli to jest niezbędne dla dobra powierzonej sobie owczarni”⁷³. Autor odniósł się do trzech stanowisk dotyczących roli i zadań kapłana w ówczesnym społeczeństwie. Jedno ograniczało go do czynności duchowo-kościelnych, drugie promowało aktywizm w celu podniesienia dobrobytu materialnego wiernych, nawet kosztem obowiązków duszpasterskich, i wreszcie trzecie, łączyło troskę o dobro wieczne parafian z troską o ich dobro doczesne. Autor odrzucał pierwszy model duszpasterza, choć zdawał sobie sprawę, że dominował on w pokoleniu starszego duchowieństwa, ale czynił tak przede wszystkim dlatego, że ów model gorąco

⁶⁸ K. Dębiński, *Podręcznik Praktyczny Teologii Pastorskiej*, t. 1, Warszawa – Lublin – Łódź 1914, s. 25-26.

⁶⁹ *Tamże*, s. 27.

⁷⁰ *Tamże*, s. 31.

⁷¹ *Tamże*, s. 33.

⁷² *Tamże*, s. 34-35.

⁷³ *Tamże*, s. 42.

był broniony przez wrogów Kościoła. Autor zdawał sobie sprawę, że życie społeczne nie znosiło próżni. Przykład Francji pokazywał, że pozostanie kapłanów w zakrystii skutkowało przejściem kierownictwa nad aktywnością społeczną przez siły wrogie Kościołowi i chrześcijaństwu. „Zatem należy koniecznie – pisał – naszemu duchowieństwu jać się pracy społecznej; tego bowiem wymagają okoliczności, wśród których żyjemy. Nieprzyjaciele naszej religii uderzają na nią na całej linii”⁷⁴. Jednak, aby nie było wątpliwości jakiego modelu kapłana był zwolennikiem podkreślał w innym miejscu: „byśmy prowadząc akcję społeczno-chrześcijańską, ani na chwilę nie zapomnieli, żeśmy kapłanami katolickimi, a tym samym, że powinniśmy obowiązki stanu naszego kłaść zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu”⁷⁵.

Wśród rad na uwagę zasługują, ze względu na kontekst zaborów, te dotyczące stosunku do władzy świeckiej. Na wstępie ks. Dębiński zaczął od stwierdzenia, że należało zachowywać obowiązujące przepisy prawa państwowego, niemniej nie dopuszczać do ingerencji urzędników państwowych do spraw duchownych wchodzących w zakres władzy kościelnej. Autor zalecał wszelkimi siłami unikać nieporozumień i ostrych zatargów, bo te z reguły skutkowały poważnymi konsekwencjami dla duchowieństwa. Dlatego „Takt, uprzejmość, grzeszność i delikatność w obejściu się z urzędnikami, bez płaszczenia się, pochlebstwa i zbytnej poufałości, w bardzo wielu razach zażegna zbierającą się nad głową biednego proboszcza burzę”⁷⁶. Wobec jednak nieuniknioności konfliktu należało zachować się z godnością i powagą należną stanowi kapłańskiemu. Inną kwestią poruszoną przy tej okazji był udział kapłana w życiu politycznym kraju. Zdaniem autora sprawy polityczne nie mogły być zupełnie duchownemu obojętne, jak każdemu obywatelowi, któremu przysługiwały określone prawa. Miał prawo i obowiązek korzystać z nich w taki sposób i w takim zakresie, jak wynikało to z najlepiej pojmowanego dobra ojczyzny i Kościoła⁷⁷.

Na zakończenie warto przywołać obraz „wzorcowego” kapłana naszkicowany przez ks. Józefa Górnickiego (1879–1940). W pracy *Ksiądz na parafii*, stanowiącej praktyczny przewodnik, omawiał różne aspekty życia duchownego, dzieląc je zasadniczo na trzy płaszczyzny: życie prywatne, działalność duszpasterską oraz aktywność społeczną. W pierwszej ważne było właściwe kształtowanie życia wewnętrznego. Miało temu służyć spędzanie przynajmniej kwadransa na porannych medytacjach, bo „Kto odprawia stale – codziennie – rozmyślanie – wprost nie może grzeszyć śmiertelnie”⁷⁸. Nadto oddawanie się lekturze pism ascetycznych⁷⁹, przeprowadzanie każdego dnia rachunku sumienia, „...dlaczego nie jesteśmy świętymi – że nie czynimy rachunku sumienia

⁷⁴ *Tamże*, s. 43.

⁷⁵ *Tamże*, s. 44.

⁷⁶ *Tamże*, s. 110.

⁷⁷ *Tamże*, s. 111–115.

⁷⁸ J. Górnicki, *Ksiądz na parafii. Praktyczne pasterskie wskazówki*, Włocławek 1913, s. 32.

⁷⁹ *Tamże*, s. 34–35.

albo – źle go czynimy”⁸⁰. Bardzo istotnym elementem duchowego życia kapłana było odprawianie rekolekcji, zdaniem autora ich zaniedbywanie powodowało, że w szeregach duchowieństwa można było znaleźć „złych, oziębłych i światowych kapłanów”⁸¹. Szczególną czią kapłan powinien otaczać Najświętszy Sakrament, odprawiać nabożeństwa maryjne – majowe i październikowe⁸². W życiu duchownego niezwykle istotna była praca, bo „próżnowanie jest matką wszystkiego złego”, dlatego „Nigdy nie próżnuję, odpoczywając, pracuję, coś robię. Nuda dla mnie wyraz nieznan. Zawsze mam w pogotowiu pracę...”⁸³. Autor mocno podkreślił potrzebę posiadania kapłana-kolegi, któremu poza spowiedzią można było się ze wszystkiego zwierzyć „by komuś się wywnętrzyć ze swych bied, dolegliwości, słabości ducha, złych okoliczności. Brat-kapłan zrozumie – pojmie nas – bo nigdy... świecki... przyjaciel (?)”⁸⁴.

Kierowanie parafią wymagało od kapłana dwojakiej aktywności, z jednej strony troski o rozwój duchowy parafian, z drugiej pełnienia roli przewodnika w sprawach doczesnych, w myśl stwierdzenia: „Prowadzę owieczki sobie powierzone do nieba i do chleba”⁸⁵. Do istotnych zadań roztropnego duszpasterza zaliczył umiejętne metody zachęcenia ludu do uczestniczenia w nabożeństwach parafialnych tak, aby nie były traktowane tylko jako przymus: „Lud nasz przyjdzie do kościoła: na sumę, na nieszpory, na wszelkie procesje itd., byle znalazł tam to, czego pragnie: odżywić się na duchu, nauczyć się prawd Bożych, pocieszyć, uradować duchowo, nie zaś wymęczyć się fizycznie, wynudzić, a może i zgorszyć. Wszystko zależało od kapłanów dobrze odprawiających nabożeństwa”⁸⁶. Ks. Górnicki zwracał uwagę, że na wszelkie zło należało reagować, ale stosować adekwatne metody, niekiedy w myśl zasady: „Nieraz zaś lepiej ignorować, by reklamy nie czynić”⁸⁷, przestrzegał też, aby ambona nie służyła poruszaniu spraw osobistych⁸⁸.

Co do akcji społecznej w parafii to musiała spoczywać we właściwych rękach, dlatego kapłan powinien wokół siebie zgromadzić odpowiednich współpracowników. Budowa domu parafialnego stanowiła warunek konieczny realizacji jakichkolwiek planów społecznych w parafii. Autor nakreślił główne obszary aktywności. Na pierwszym miejscu wymienił muzykę i orkiestrę: „Najpierw rozpoczynam od muzyki – musi nam być wesoło i głośno – uderzamy w najsłabsze strony nieoświeconego ludu naszego”⁸⁹. Następnie w kolejności szły: biblioteka, czytelnictwo gazet, odczyty, amatorskie przedstawienia, straż

⁸⁰ *Tamże*, s. 36-37.

⁸¹ *Tamże*, s. 41.

⁸² *Tamże*, s. 41-43.

⁸³ *Tamże*, s. 43-44.

⁸⁴ *Tamże*, s. 39.

⁸⁵ *Tamże*, s. 45.

⁸⁶ *Tamże*, s. 95.

⁸⁷ *Tamże*, s. 59.

⁸⁸ *Tamże*, s. 60.

⁸⁹ *Tamże*, s. 124.

ogniowa, troska o ubezpieczenia od ognia, sklep spółdzielczy, mleczarnia, kółko rolnicze, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, przemysł ludowy, szkoła oraz opieka nad dziećmi⁹⁰. Z wielką roztropnością zalecał rozkładać i egzekwować składki czy podatki związane z różnymi przedsięwzięciami w parafii, aby uniknąć nieporozumień, gniewu i zgorszenia. „Każdy grosz otrzymany zapisuję i czytam z ambony mówiąc »Bóg zapłać«. Nie wołam o pieniądze, tylko dziękuję za nie. Dadzą chętnie, o ile robotę zobaczą”⁹¹. Jednakże autor przestrzegał, że praca społeczna w parafii, choć ważna, to wobec troski o chwałę Bożą była drugorzędna i zawsze musiała być jej podporządkowana⁹².

Wśród praktycznych rad nie zabrakło tych dotyczących stosunku do władz państwowych. Charakteryzował je pragmatyzm i zdrowy rozsądek: „W politykę się nie wdaję – moją polityką to Chrystus Pan. Stosunków z władzą świecką staram się w teorii nie mieć żadnych. W praktyce zaś przy obecnych warunkach z wyższymi funkcjonariuszami tejże władzy być należy w dobrych stosunkach – z niższymi wcale się nie wdawać, chyba... ofiarować jakąś kolędę i kwita; postarać się o to, aby ci niżsi byli w zależności od nas. Zresztą przede wszystkim trzymać się roztropności – Sapiienti sat!”⁹³.

Obraz zawarty w przywołanych opracowaniach to bez wątpienia w jakiejś części obraz postulowany, wyobrażony czy wręcz wykreowany, ale nie są to opracowania wyłącznie teoretyzujące, mówiące jak być powinno. Ich autorzy, doświadczeni duszpasterze, często pisali o tym, czego sami doświadczyli. W wielu fragmentach były to relacje o tym, co i jak było. Niekiedy kładzenie nacisku na określone elementy wizerunku mogło, choć nie musiało, być wskazaniem na niedomagania stanu duchownego w danych obszarach. Można też odnieść wrażenie, że niektórzy autorzy zbyt dużo wymagali od kapłanów, ale był to zabieg celowy. Ks. Jan Kobierski w *Ideale kapłana w pojęciu współczesnych* (1937), za włoskim jezuitą i autorem dzieł z zakresu ascetyki Giovannim Battistą Scaramellim (1687-1752), tak to tłumaczył: „każdy wie, iż chcąc trafić z łuku do celu, należy mierzyć strzałą wyżej. Podobnież i w życiu moralnym, chcąc dojść do pewnego stopnia doskonałości, trzeba koniecznie mierzyć wyżej – do ideału”⁹⁴.

Jak wspomniano na początku, nie jest możliwe w ramach artykułu omówienie wszystkich prac dotyczących podjętej w tytule problematyki. Podobnie szczegółowa analiza tych, które stały się podstawą niniejszego tekstu, wymagałaby szerszego opracowania. Próbowano zatem zwrócić uwagę na pewne zaledwie rysy czy problemy związane z wymogami, które należało spełnić, aby przybliżyć się do ideału duszpasterza. Owe wymogi, rzecz jasna, stanowią odzwierciedlenie uwarunkowań i potrzeb epoki oraz pastoralnej orientacji autorów badanych prac.

⁹⁰ *Tamże*, s. 125-143.

⁹¹ *Tamże*, s. 111.

⁹² *Tamże*, s. 149-150.

⁹³ *Tamże*, s. 148.

⁹⁴ J. Kobierski, *Ideale kapłana w pojęciu współczesnych*, Włocławek 1937, s. 5.

Literatura

- Biernacki M., *Teologia Pasterska według ostatnich decyzji Kongregacji Rzymskich i postanowień Papieskich*, Warszawa; Poznań 1911.
- Bujak G., *Synody diecezjalne Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1922–1931. Organizacja i problematyka uchwał*, Kielce 2010.
- [Charszewski I.], *O rozumnej gorliwości kapłańskiej przez X. I. Ch.*, Warszawa 1903.
- Czapla P., *Ogólne zasady duszpasterstwa*, Włocławek 1919.
- Dębiński K., *Podręcznik Praktyczny Teologii Pasterskiej*, Warszawa – Lublin – Łódź 1914, t. 1.
- Górnicki J., *Ksiądz na parafii. Praktyczne pasterskie wskazówki*, Włocławek 1913.
- Kamiński R., *Historyczny rozwój teologii pastoralnej*, w: *Teologia Pastoralna*, red. R. Kamiński, t. 1, *Teologia pastoralna fundamentalna*, Lublin 2000.
- Kobierski J., *Ideał kapłana w pojęciu współczesnych*, Włocławek 1937.
- [Królicki A.], *Ideał Kapłana*, wyd. A. Pleszczyński, Warszawa 1904.
- Krukowski J., *Teologii pasterskiej katolickiej dla użytku seminariów duchownych i pasterzów dusz*, Kraków 1887.
- Pelczar J.S., *Rozmyślenia o życiu kapłańskim czyli ascetyka kapłańska*, wyd. 6, Ząbki 2008.
- Przygoda W., *Teologia pastoralna w Polsce*, w: *Teologia Pastoralna*, red. R. Kamiński, t. 1, *Teologia pastoralna fundamentalna*, Lublin 2000.
- Szafrański A. L., *Zarys dziejów teologii pastoralnej ogólnej (hodegetyki)*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rehowicz, t. 3, *Wiek XIX i XX*, cz. 2, Lublin 1977.
- Teologia pasterska podług x. F. Giftschütza przez ś.p. X. Jana Kantego Chodaniego, doktora ś. teologii kan. kat. wileńskiego, prof. publ. zw. teologii moralney i pasterskiej, dziekana oddziału nauk moralnych, politycznych w Cesarskim Uniw. Wileńskim, ułożona*, Wilno 1824.
- Teologia pastoralna czyli sposób jak kapłani mają kierować duszami i zarządzać dobrze parafiami (...) z francuzkiego na polski język przełożona*, t. 2, Łowicz 1809.
- Wilczek J., *Pastoralna o homiletyce*, Kraków 1864.
- Wizerunki i roztrząsania naukowe. Poczet nowy drugi*, t. 20, Wilno 1841. Nakładem własnym Józefa Zawadzkiego.

The model of a parish priest in the light of selected pastoral works in the time of the partitions

Summary

The works on pastoral theology are interesting sources that allow to reconstruct the model of a parish priest functioning in the era. Selected works published in Polish in the years 1809–1914 are the basis of the source article. These include not only workbooks, but also handbooks, guides, as well as the pastoral publications. The image that

emerges from the works is not only the postulated, imagined or created image, they are not only the theoretical work. The authors, experienced pastors, often wrote about what they experienced, in many passages there were reports of what and how it was. Their analysis makes it possible to capture many aspects of the priest's life, including some aspects of everyday life pastoral activity, social activity, as well as issues related to the state-church relations. The article could not be a detailed discussion of all aspects of the issues undertaken in the title, it was to pay attention to certain features or the problems connected with the requirements that had to be met in order to move closer to the ideal pastor. These requirements were a reflection of the conditions and needs of the age, and, moreover, an expression of the pastoral concept professed by the authors of studied works.

Keywords: clergy, everyday life, ministry, pastoral theology, religious, state-church relations.